GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 47. — W Piątek dnia 24. Lutego 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20. Lutego.

J. K. M. Xiążę Następca tronu wrócił tu z Szczecina.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Lutego.

Rząd chwyta się rozmaitych sposobów, aby zapobiedz upadkowi literatury. Kommissya wyznaczona do roztrząśnienia projektu o własności literackiéj, zdała z czynności swojéj sprawę, w któréj wniosła, aby dzieło każde przez lat 50 po śmierci autora za jego własność uważane było, pod warunkiem atoli, aby w pierwszych 20 latach téj epoki nowe wydanie dzieła nastąpiło. Przeciw temu prawu nie mamy nic więcéj do nadmienienia, jak to, że niezmiernie mało jest książek, któreby drugie pokolenie po śmierci autora przyjemnie zająć mogły, a temsamem na drugie wydanie zasługiwały. Główną niedogodnością w téj mierze jest niezwłoczne przedrukowywanie książek nowych w Belgii, zkąd się po Niemczech, Anglii i Ameryce w wielkiéj liczbie rozchodzą. Kommissya do roztrząsania projektu o przedrukowaniu wniosła, aby z wszelkiemi rządami, które się ku temu skłonić zechcą zawrzec traktaty wzajemności w celu zakazania przedruków i niedozwalania ich przedaży. Daléj żądała, aby przesełanie napowrót do kraju drukowanych i wyprowadzonych z Francyi książek było zakazaném. Ostatni ten wniosek sprzeciwia się wszelkim prawom, a prócz tego więcéjby francuzkiemu handlowi księgarskiemu szkody niż korzyści przyniósł. Traktaty atoli wzajemności mogą złe zmniejszyć, lubo nie zdołają go przytłumić. Państwa nie mające swojéj literatury narodowéj, jakoto Belgia, kraje w południowéj Ameryce i t. d. nie mają wprawdzie powodu do zawarcia takich traktatów, ale Niemcy, Anglia i północna Ameryka, kraje które są głównym składem przedrukow belgickich, czują potrzebę chwycenia się tego środka. Anglia traci przez przedruki daleko więcéj niż Francya, częścią dla tego, iż angielskie książki nierównie są droższe niż francuzkie i iż tym sposobem kupujący przedruk daleko większą ma korzyść, częścią też, iż jéj literatura jest literaturą narodową dawniejszych i terazniejszych jéj osad. Paryskie przedruki angielskich dzieł składają się zwykle z tylu exemplarzy, ile ich oryginalne wydanie wynosiło, lecz amerykańskie przedruki tych samych dzieł wynoszą daleko więcéj exemplarzy; nie rzadką bowiem jest rzeczą, że dzieło którego w Anglii 1,000 —

1,500 exemplarzy przedadzą, odbite w Ameryce w 12 do 15,000 exemplarzy rozkupionèm bywa w okamgnieniu. W Nowym-Yorku i Bostonie nie tylko odtłaczają wszelkie nowe dzieła angielskie, w małym, tanim formacie, ale nawet wychodzą tu i w innych miastach Ameryki, gazety których ogromne kolumny napełnione są przedrukowaniem całych dzieł angielskich, objętych tu na jednym arkuszu. Jedna np. z tych gazet zawiera cały szereg Roczników angielskich, które corok wychodzą; każdy jéj numer obejmuje jeden zupełny Rocznik, kosztujący w Londynie Gwineę, a w Ameryce połnocnéj krążący po wszystkich rękach za dwa lub trzy Cents. Amerykanie nie przestawają atoli na opatrywaniu się w ten sposób literaturą, wysełają oni nadto przedruki swoje do osad angielskich; Kanada, Przylądek dobréj nadziei, Indye i t. d. zalane są temi przedrukami. Aby się przekonać o téj prawdzie, dość jest wziąść w rękę którykolwiek numer gazety kalkutskiéj lub w Bombaj wychodzącéj; znajdziemy w nich niezawodnie na jednym druku angielskim na sprzedaż ogłoszonym, 10 przedruków amerykańskich. Przebranie przecież miary w przedrukowywaniu takowem, zrodziło w saméj Ameryce niedogodność, na którą w ostatnich kilku latach zaczęto w stanach zjednoczonych powszechnie sarkać. To jest, przedruki kładą nie przełamaną tamę w utworzeniu narodowéj amerykańskiéj literatury. Pisarz amerykański nie może znaleść wydawcy, albowiem publiczność nie jest przyzwyczajoną kupować książki, za które honorarium dano i które tym sposobem muszą bydź drożéj przedawane. Nie wielka więc liczba autorów amerykańskich wyższego rzędu zniewoloną jest drukować dzieła swoje w Anglii, a potem patrzeć na przedruki swojéj pracy w własnéj ojczyznie. Kongres okazał przeto gotowość zawarcia z Francyą i Anglią traktatu wzajemności, a chociaż wykonanie jego co do cząstek na wielkie trudności natrafi, chociaż do pewnego stopnia oszukaństwa w tym względzie dziać się będą, to przecież cel osiągniony zostanie tym sposobem w znacznéj części.

Dzienniki ministeryalne zbijają pogłoskę o postanowieniu utworzenia Ministerstwa policyi.

Niedawno spaliła się tu wielka drukarnia Pana Everat. Pracowało w niéj blizko 500 ludzi. Szkoda wynosi 500,000 franków.

Ludność Paryża powiększyła się od roku 1831. o 100,000 dusz. Wartość przedmiotów, wyprowadzonych z tutejszéj stolicy, wynosiła: w roku 1830 — 64,231,108 fr., w roku 1831 — 66,758,574 fr., w roku 1832 — 66,911,055 fr., w roku 1833 — 95,247,381 fr.; w r. 1834 — 98,315,020 fr., w r. 1835 — 119,441,522 fr., w r. 1836 — 134,495,449 fr.

Z dnia 13. Lutego.

Gryppa przybiera w Paryżu coraz groźniejszy charakter. W szpitalach równie, jak w domach prywatnych mnóstwo osób umiera.

Gazety ministeryalne obejmują następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z d. 11. Lutego: „Don Carlos udał się d. 9. z 4ma batalionami do Hernani, wrócił jednak jeszcze tego samego dnia do Tolozy. Na téj części granicy stoi 10 batalionów karolistowskich. Anglicy i Hiszpanie w San Sebastyanie mają 21 batalionów, 5 statków parowych i znaczną artylleryą; przed d. 12. m. b. zapewne nie zaczepią nieprzyjaciela.“

Z dnia 14. Lutego.

Admirał Roussin miał odebrać rozkaz udania się na początku Marca na miejsce urzędowania swego, kiedy nieporozumienia między Sułtanem i Baszą Egiptu obecności jego niezbicie wymagają.

Journal de Paris daje do zrozumienia, że w miejsce Marszałka Clauzel inny Generalny Gubernator Algieru mianowany zostanie. Nie zdaje się więcéj ulegać żadnéj wątpliwości, że Generał Damremont urząd Marszałka Clauzel obejmie.

Wczoraj obiegała tu powszechnie pogłoska, że w Bonie, Guelmie a nawet i w Oranie zaraza morowa wybuchła.

Marszałek Soult doznaje niebezpiecznych napadów gryppy.

Znajomy liberalny publicista niemiecki, Ludwik Börne, umarł tu wczoraj po krótkiéj chorobie.

W Phare Bajońskim czytamy: „W Irunie uderzono d. 9. zrana we wszystkie dzwony, co miało być znakiem radości ze zdobycia twierdzy Larraga, leżącéj w Nawarze między Tafallą i Mendegorrią. Karoliści bowiem twierdzą, że twierdzę tę szturmem zdobyli i załogę w niewolą zabrali.“

W piśmie z Pampelony z d. 6. m. b. wyrażono: „W rozmaitych miejscach mniejsze między bój toczącemi stronnictwami wydarzyły się utarczki, przepowiednie i znaki stanowczych działań. Dnia 4. m. b. jazda Gomeza wtargnąwszy do Larragi złupiła pobliskie wsie; wszakże ułanie Królowéj uderzywszy na nią zmusili ją do ucieczki. W dolinie Bastan zaszła utarczka między tyralierami Krystynistów a guerylasami karolistowskiemi. Starcie się to, które zresztą znacznych skutków nie wydało, dowodzi jednakże, że Karoliści utrzymaniu związków z granicą francuzką wielkie przypisują znaczenie. Generał Saars-

field, dobrze o tém zawiadomiony, wyprawił korpus do Elisondo, aby Karolistów odciąć od granicy i w głąb do prowincyi biskajskich odeprzeć. Legion angielski działanie swoje przeciw miastu Irun niezwłócznie rozpocznie. Jazda Alaixa już stoi o kilka godzin od Wittoryi na trakcie do Tolozy wiodącym."

Z dnia 15. Lutego.

Ostatnie wiadomości z Madrytu sięgają do d. 7. Lutego. Głoszono w stolicy dużo o zamierzonéj przez Karolistów wyprawie do Kastylii, i niosła pogłoska, że Sanz albo Guibelalde jeszcze przed d. 10. Lutego z znamienitą potęgą przez Ebro się przeprawią.

Anglia.

Z Londynu, dnia 11. Lutego.

Generalny dozórca artylleryi wydał jeszcze pod dniem 14. Listopada r. z. rozkaz dzienny, umieszczony dopiero teraz w gazetach tutejszych, w którym gani postępowanie kilku oficerów, co z religijnego skrupułu unikają wspólnego stołu i towarzystwa swoich kolegów. „Nie jest zamiarem moim — mówi Generał w wspomnionym rozkazie — targać się na opinie i na uczucia religijne kogokolwiek bądź, ale stół wspólny i dobra pomiędzy sobą zażyłość oficerów poczytuję za jedyny środek zjednania korpusowi oficerów powagi i utworzenia dzielnych oficerów." Zostawia zatém do woli każdemu oficerowi opuścić służbę, lub porzucić skrupuły; zabrania przytém oficerom stołowania się osobno grożąc każdemu nieposłusznemu jego rozkazom przeniesieniem na odosobnione stanowiska.

Pismo Times mniema, że główną kwestyą w irlandskim bilu reformy municypalności jest: czy Izbą Niższą ma nadal rządzić Król, czy też nieprzyjaciele jego. Tenże sam dziennik poczytuje los tego bilu, mianowicie w Wyższéj Izbie, za rozstrzygniony i dodaje, że obecnie o to tylko chodzi, czy Ministeryum Melbourne 4—6 niedziel dłużéj, czy też krócéj istnieć będzie.

Z dnia 15. Lutego.

Times zawiera pismo z Petersburga z dnia 25. Stycznia treści następującéj: „Zabranie okrętu „Vixen" nie sprawiło tu żadnego wrażenia ani w pałacu, ani między ciałem dyplomatycznem. Wnosząc z zewnętrznego pozoru (lubo dowodów na to nie mamy), zachodzi między gabinetem naszym i jego wielkimi sprzymierzeńcami najlepsze porozumienie. Z Hr. Durham i Panem Barante (Posłami Anglii i Francyi) obchodzą się tu z największą grzecznością i życzliwém uprzedzeniem ze strony dworu. Cesarz obsypuje ich oznakami łaski, odwiedza ich bez najmniejszéj ceremonii i bez Adjutantów w ich własném mieszkaniu i przyjmuje ich w swoim pałacu z taką uprzejmością, jakiéj na zamku Tuileryów napróżno byś szukał. Tu nie ma żadnéj żeny i sztywnéj powagi — wszędzie wesołość, uprzejmość, bale i rozrywki. Pięknością, którą w stolicy naszéj ubóstwiają, jest Baronowa Meyendorff. — Niejakie tylko sprawił wrażenie zamach ostatni na życie Ludwika Filipa, nie jakoby z przyczyny zbrodni takowéj naruszenia pokoju się obawiano, lecz ponieważ czyn takowy zgrozą nas przejmuje i wszędzie tu sympatyą dla Króla i familii królewskiéj czują.

Włochy.

Z Neapolu, dnia 6. Lutego.

Nocy zeszłéj między 4. i 5. godziną w pałacu, właśnie w skrzydle zamieszkałém przez rodzinę królewską, i stykającém się z jednéj strony z składem prochu twierdzy, a z drugiéj z teatrem San Carlo, ogień wybuchnął. Gwałtowny wiatr północny podżegał płomienie, które z nadzwyczajną szybkością się wzmagały, i w ciągu kilku godzin całą tę część pałacu w perzynę obróciły. W téj chwili (w południe) pożar jeszcze się sroży i nie wiemy, ile zagarnie i gdzie ustanie. Wszakże niebezpieczeństwo pod względem magazynu prochu i San Carlo minęło; rodzina królewska udała się natychmiast do Portici; Król tu tylko pozostał. W całém mieście panuje największa spokojność, bo liczne patrule zwiedzają ulice we wszystkich kierunkach. Wojsko otacza dzielnicę, gdzie pałac leży, i wytoczono działa, aby lud na wodzy utrzymać. — Dopis. Właśnie w téj chwili donoszą nam, że pożar przytłumiony, ale ogromne zrządził szkody, bo wszystkie dopiero co kupione kosztowne sprzęty już to się spaliły, już to aby ująć żywiołu płomieniom, z okien je powyrzucano. Ogień miał wybuchnąć w kuchni, podczas kiedy rodzina królewska na wielkim była festynie w San Carlos. Król sam jeden bez maski przechadzał się między tłumami maskowanych gości.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 21. Lutego zamyka między innemi następujące doniesienia o jarmarkach: Przy odwołaniu się do naszego Dziennika urzędowego z r. b. Nr. 5. stron. 61. podajemy do wiadomości publicznéj, iż wyznaczony dla miasta Środy na dzień 6ty Marca r. b. jarmark dopiero się w dniu 13. Marca r. b. odbędzie. — Na wniosek Król. urzędu Radzco-Ziemiańskiego powiatu Międzychodz-

kiego z dnia 1. m. b. podaje się do wiadomości publicznéj, iż wyznaczone dla miasta Sierakowa na dzień 24 Marca i dzień 14. Września r. b. jarmarki zostały na dzień 20. Marca i 13. Września r. b. przełożone i odbędą się w dniach dopiero wymienionych; — następujące doniesienie o odmianie traktu: Do publicznéj podajemy wiadomości, iż drogę z Odolanowa do Ostrzeszowa pod wsią Górką nawalny napływ wody przerwał, i z tego powodu tymczasowo trakt z Ostrzeszowa na Świecę i Bonikow do Odolanowa obroconym został. Skoro tylko pora dozwoli, zwyczajny trakt zostanie przywróconym; — i następujące dwa doniesienia o zasługach: Związek naukowy w Międzyrzeczu przekazał już stósownie do statutu w naszym Dzienniku urzędowym za r. 1836. Nr. 35. str. 430—431. publikowanego, bibliotece Król. szkoły realnéj tamże 22 szacowne dzieła z zupełnego rocznika 1836. i 6 wybornych czasopismów; co niniejszém z wdzięcznem uznaniem do publicznéj podajemy wiadomości. — Żydowski związek niewiast w celu przyodziewania ubogich dzieci szkolnych w mieście Skwierzynie uzbierał także w zeszłym roku trzydzieści i dziewięć Talarów, ośmnaście srebrnych groszy sześć denarów, i wydał z tychże, gdy najuboższe dzieci jeszcze miały odzież zimową z roku przeszłego, dwadzieścia i pięć Talarów na suknie latowe dla 12 ubogich chłopców i 6 dziewcząt, i zapomógł prócz tego ubogich rzemieślniczków.

Z Warszawy. — Jedném z najpierwszych dzieł, które r. b. wyszły z pod prasy drukarń warszawskich są: Zasady fizyki doświadczalnéj, przez Andrzeja Radwańskiego, magistra filozofii, profesora w warszawskiém gimnazyjum wojewódzkiém.

W roku upłynionym wydrukowano w Paryżu w różnych językach 6,632 dzieł.

Dnia 15. Stycznia b. r. odbyła się w Paryżu w *Theatre français* wielka uroczystość. Było dzień urodzin Moliera. Pierwsi członkowie wszystkich teatrów byli do téj uroczystości użyci. Na wystawę wybrano sztukę Moliera: *Bourgeois genti homme*, i deputacyje wszystkich widowni paryzkich przybyły na ten obrzęd. Cena miejsc w dwójnasób podwyższoną została, a przychód przeznaczony jest na pomnik dla Moliera.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na dobrach Turkowie powiatu Bukowskiego, które niegdy do konkursu Nepomucena Lutomskiego należały, jest pod Rubr. III. No. 6. kaucya w ilości 2,500 Tal. zahypotekowana, którą owczasowy właściciel Nepomucen Lutomski, nieletnim Antoniego Lutomskiego i Król. Kollegium Pupillarnemu w Poznaniu, na to wystawił, że Antoni Lutomski część majątku macierzystego nieletnich swych dzieci, po dojściu pełnoletności tychże, w ilości 2,500 Tal. wypłaci, — Gdy się zaś do kaucyi téj prawo mające dzieci Antoniego Lutomskiego, przy konkursie niniéjszém dotychczas nie zgłosili i zmiejsca zamieszkania swego nieznajomi są, przeto pozywamy ich niniéjszém publicznie, aby się z swemi pretensyami do téjże hypoteki mianemi, najpóźniéj w terminie na

dzień 30go Marca 1837 r.

zrana o godzinie 10téj przed deputowaném naszém Referendaryuszem Dauglas wyznaczoném zgłosili, gdyż w razie przeciwném z wszelkiemi swemi pretensyami do massy prekludowanemi zostaną, i im na tenczas względem tychże naprzeciw drugim wierzycielom wieczne milczenie nakazanem będzie.

Poznań, dnia 8go Listopada 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

Powróciwszy z walnego jarmarku frankfortskiego opatrzyłem

mój skład płócien i bielizny stołowéj

we wszelkie gatunki białych towarów, jakoto: w materje na firanki, piki, kołdry pikowe każdéj wielkości, w wymierzone rgówkowe spódniczki, w tule, staniki, perkal i basztardy wszelkich szerokości i w pończochy. Także połączony z nim skład przedmiotów garderoby dla mężczyzn i bielizny został na nowo najpiękniéj urządzony, i jest na usługi Szanownéj Publiczności w cenach najtańszych i stałych.

Jakob Königsberger,
przy starym rynku Nr. 39.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 21. Lutego 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	102¼	101¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	—	102¾
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	103¾	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	102⅞
Szląskie	—	106½